

RYSZARD KULESZA
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Aleksander Wielki i Aleksander Bajeczny

(*Aleksandra dzieje bajeczne? Pseudo–Callisthenes Historia Alexandri Magni / Pseudo–Kallistenes, Romans o Aleksandrze*, przekład, wstęp i komentarz Krzysztof Nawotka, *Fontes Historiae Antiquae. Zeszyty Źródłowe Zakładu Historii Społeczeństw Antycznych*, pod red. Leszka Morze wicza, Marii Musielak, zeszyt XIV, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2010, s. 337, il. 14)

Aleksander Wielki jest niewątpliwie największym zdobywcą w dziejach starożytnych. Władca królestwa Macedonii, państwa wielkości dzisiejszego polskiego województwa, u schyłku IV w. p.n.e. pokonał i podporządkował swojej władzy imperium perskie, rozciągające się od wybrzeży Morza Śródziemnego aż po Indie. Znacznie późniejsza tradycja perska (czy, ściślej rzecz biorąc, jej część) uznała go za swojego bohatera. W X w. w „Księdze Królów” („Szahnameh”) Firdausi opowiada o wojnie Persji i Rumu (jak muzułmanie nazywali bizantyński Rzym, nie bez powodu zresztą, skoro sami Grecy określali się mianem *Rhomaioi*, czyli Rzymianie). Kres waśniom położył ślub szacha Persji Daraba z Nahad, córką Filikusa (historyczny Filip II, król Macedonii), króla Rumu. Nahad zapadła jednak na uciążliwą przypadłość, skutkującą przykrą wonią z ust. Jeden z lekarzy zastosował wprawdzie skuteczne lekarstwo, zwane w Rumie sekandar (*skandix*). Zbyt późno jednak. Królową odesłano do ojczyzny. Po powrocie Nahad urodziła syna, któremu nadano imię Sekandar (Iskander), zaś nowa żona Daraba — syna o imieniu Dara (historyczny Dariusz III). Wedle tej wersji wyprawa Sekandara (historyczny Aleksander Wielki) przeciwko przyrodniemu bratu Dara jest wojną o odzyskanie ojcowskiego działu. Zwycięstwo Sekandara przywróciło właściwy porządek rzeczy. Starszy syn Daraba został prawowitym władcą Persji¹.

¹ Vide R. Stoneman, *Alexander the Great. A Life in Legend*, New Haven–London 2008, s. 24–26 oraz 27–48. Na temat wizerunku Aleksandra w tradycji irańskiej vide też: M. J. Olbrycht, *Aleksander Wielki i świat irański*, Rzeszów 2004, s. 64–68.

Jeszcze wcześniej adoptowała Aleksandra tradycja żydowska. Józef Flawiusz opowiada o (niemającej miejsca w rzeczywistości) wizycie Aleksandra w Jerozolimie i oddaniu przez Macedończyka czei Jahwe², co Richard Stoneman uznał za *one of the fastest conversions in religious history*³.

Ale na żydowskim i perskim pośmiertne wcielenia Aleksandra się nie kończą. Średniowiecze uczyniło go krzewicielem wiary chrześcijańskiej. Wedle szesnastowiecznej tradycji serbskiej szerzył on wszędzie prawdziwą wiarę, daleką od „pogańskich wierzeń w greckie bożki”⁴.

Aleksander został nawet Słowianinem, co w tymże XVI stuleciu ogłosił chorwacki teolog i historyk Vinko Pribojevic w dziele „O pochodzeniu i dziejach Słowian”⁵.

Sławę Słowian podbuduje Aleksander jeszcze na dwa inne sposoby. Po pierwsze będą oni zwycięsko z nim walczyć. Oto jak o tym pisał chorwacki historyk Mavro Orbini (XVI/XVII w.): „A Słowianie walczyli prawie z wszystkimi narodami na świecie. Napadli na Persję, rządzą w Azji i Afryce, toczyli boje z Egipcjanami, z Aleksandrem Wielkim, ujarzmili Grecję, Macedonię i Ilirję, zajęli Morawy, Śląsk, Czechy, Polskę i wybrzeże Morza Bałtyckiego” („Królestwo Słowian”)⁶. O odparciu Macedończyka pisał też wcześniej Wincenty Kadłubek (ok. 1150–1223), u którego znajdujemy informację, że Aleksander „rozwinął wojska, a pobitwszy zwycięskie ziemie Krakowa i Szląska, zburzył wiekotrwale mury, obrócił miasto w przynę, z ziemią je zrównał i solą posypał”. W końcu jednak Leszek i słowiańscy „argirospidowie” podstępem go pokonali. O wojnie z Lechitami miał pisać Aleksander do Arystotelesa, a i ten wedle mistrza Wincentego pisał o mieście Chorintus („pewno” Karaukas), które przeciwstawiło się zdobywcy⁷.

Wedle innej wersji Aleksander miał sam zająć Niemcy, Polskę, Rosję wraz z Syberią i „morzem północnym”. Ów wątek znany jest z tradycji bułgarskiej. Wydał też, wedle anonimowego autora czeskiego z XIV w., *Privilegium Slavicum*, ustanawiając po wsze czasy granice władztwa słowiańskiego: „Jako że nam pomagaliście, zawsze wierni i do boju zdadni, jak przystało na bitnych i pewnych sojuszników, darujemy wam, z własnej, nieprzymuszonej woli i na wieczne czasy, cały pas ziemi od północy aż ku południowym granicom włoskim, z przykazaniem,

² Ios. Flav. *Antiq. Iud.* XI, 314–47. Vide RA II, 24. Contra e.g. I *Ks. Mach.* 1, 1; I *Enoch.* 90. Vide R. Stoneman, op. cit., s. 48–52.

³ R. Stoneman, op. cit., s. 50.

⁴ Cytuję za: L. Moroz–Grzelak, *Aleksander Wielki a macedońska idea narodowa. Słowiańskie losy postaci antycznej*, Warszawa 2004, s. 53.

⁵ „Zaprawdę, najznakomitszy pomiędzy królami Aleksandrze, gdyby wszystkie pozostałe księgi milczały o tym, że jesteś Słowianinem [Słowianinem], to już tylko twoja chęć, byś rozstawił swe imię, i gorące pragnienie sławy dowodzą, że wywodzisz się z tego plemienia, które dzięki swoim nadzwyczajnym czynom zasłużyło zdobyć imię wywodzące się od słowa »sława«” (cyt. za: ibidem, s. 41).

⁶ Cyt. za: ibidem, s. 43.

⁷ *Magistri Vincenti Chronica Polonorum*, wyd. A. Przedziecki, Cracoviae 1862.

aby nikt oprócz waszych ludzi nie ważył się tam przebywać, osiedlać ani miejsca sobie szukać”⁸. O rzekomym przywileju Aleksandra dla Słowian wspominają też u nas Marcin Bielski (1495–1575) w „Kronice Polskiej” i Maciej Strykowski (ok. 1547–1582) w „Kronice polskiej, litewskiej, żmódzkiej i wszystkiej Rusi”⁹. Wątek ów podejmuje następnie Andrij Kaczic Mioszic (1704–1760 r.)¹⁰.

Bajeczny Aleksander był nie tylko zdobywcą Wschodu, ale i Zachodu. Po podboju Grecji zdobył wszak Rzym. Jego „oficerowie” sięgnęli nawet po władzę na Wyspach Brytyjskich. Betis został królem Anglii, a Gadifer — Szkocji¹¹.

Na przełomie XX i XXI w. spór o Aleksandra nabrał nowego, politycznego wymiaru wraz z powstaniem, w wyniku rozpadu Jugosławii, nowego państwa, Macedonii. Wskutek rozmaitych perturbacji dyplomatycznych jest ona nazywana obecnie FYROM (*Former Yugoslavian Republic of Macedonia*). Słowiańscy Macedończycy od dawna uznawali Aleksandra za swojego narodowego bohatera, podkreślając albo jego słowiańskość¹², albo choćby sam fakt, że urodził się w Macedonii¹³. Po obydwu stronach granicy macedońsko–greckiej wywoływało to emocje. Wybitny grecki znawca antyku D a s c a l a k i s dowodził helleńskości Aleksandra i na tej podstawie, że rzekomo nigdy nie wypowiedział on ani słowa w innym języku niż grecki¹⁴. Z kolei macedoński autor Grigor P r l i c z e w głosił,

⁸ Cyt. za L. M o r o z – G r z e l a k, op. cit., s. 39.

⁹ Na temat Aleksandra w Polsce vide też: T. Ś l ę c z k a, *Aleksander Macedoński w literaturze staropolskiej*, Wrocław 2003.

¹⁰ „Poświadcza to Aleksander / Wielki król całego świata / Każdemu przedstawiając / Szlachetne czyny / Które zawsze wskazywały / Na Słowiańskich [sc. słowiańskich] rycerzy, / I dlatego się tak nazywa / To sławne i silne plemię [...] / Pozostawił im rozległe / Od morza łańckiego / I inne państwa / Aż do morza Bałtyckiego / To do nich ma należeć, / Jak było od dawna / I nikt nie może się temu sprzeciwić / Bo tak chciał Aleksander. / Cała wielka Sarmacja / Od dawna do nich należy, / Słynna Bośnia, Dalmacja / I ziemie ilirskie. / Moskwa, Polska, / Czechy i Węgry / Bogata Sławonia / I dzielna Bułgaria”. Cyt. za L. M o r o z – G r z e l a k, op. cit., s. 40–41.

¹¹ R. S t o n e m a n, op. cit., s. 213.

¹² Macedońska dziewiętnastowieczna samowila głosiła chwałę i słowiańskość Aleksandra: „Czy słyszeliście Macedończycy, co mówią starzy ludzie: / Nie było dzielniejszych junaków nad Macedończyków– / Car Aleksander Macedoński na trzysta lat przed Chrystusem / Z Macedończykami opanował cały świat. / Nasz król Filip to Słowianin. Car Aleksander to Słowianin / Urodziły ich nasze babki — Słowianki. / Macedończycy, przypomnijcie sobie macedońskie bohaterstwo / Teraz wy naśladowajcie przodków! / Nie jest wstydem domagać się swego ani żał za swoje umrzeć (M. Pulevski). W XIX w. Isajja Mażowski pisał „macedoński starosłowiański naród, jeszcze 2500 lat temu dotarł do Macedonii pod wodzą cara Karana, który, podobnie jak car Filip i car Aleksander, był czystym Słowianinem” (1888). Cyt. za: L. M o r o z – G r z e l a k, op. cit., s. 83.

¹³ Georgi Kiselinov: „Ziemia macedońska słynna jest z dawien dawna. Niewiele jest krajów w Europie, które noszą tak głośnie imię. Macedonia jako państwo była znana jeszcze w dawnych czasach, a dzięki Aleksandrowi Macedońskiemu usłyszano o niej na całym świecie [...]. Prawdą jest, że on nie był Słowianinem; ale prawdą jest też fakt, że wydała go ziemia macedońska” (1944). Cyt. za: L. M o r o z – G r z e l a k, op. cit., s. 106–107.

¹⁴ A. D a s c a l a k i s, *Alexander the Great and Hellenism*, Thessaloniki 1966, s. 265.

że „Aleksander zawsze mówił po macedońsku. Jednak skoro w jego armii byli też Grecy, którzy go nie rozumieli, był zmuszony powtarzać swoje rozkazy także po grecku”¹⁵. W książce nagrodzonej przez Akademię Ateńską i tłumaczonej na siedem języków (m.in. na polski)¹⁶ Nikolaos Martis eksponuje kwestionowaną przez autorów macedońskich greckość Aleksandra¹⁷.

Słowiańskość naszego bohatera jest oczywiście wykluczona. Osobną sprawą jest mocno dyskutowana w nauce przynależność etniczna antycznych Macedończyków, choć mimo wątpliwości dotyczących ich nieznaney nam przeszłości, dla przyszłości są z pewnością Hellenami. Inna rzecz, że sama dynastia Argeadów, do której należał Aleksander, uznawana była przez Greków za helleńską.

Aleksander — Grek, Pers, Słowianin, wyznawca judaizmu lub chrześcijaństwa — jest zarazem bohaterem, *truly multicultural and transhistorical*, jak to swego czasu określił David Williams¹⁸. Jego sława przekracza granice epok i kultur, czego ślady odnajdujemy w bardzo różnych miejscach i kontekstach. Np. wśród — by tak rzec — Aleksandrowych *lieux de memoire* możemy przywołać: Górę Aleksandra w Australii, Jezioro Aleksandra w Tadżykistanie, pomnik Aleksandra w Salonikach, konstrukcję „Aleksander przed Ekbataną” w Berlinie, pomnik Aleksandra i Bucefała w Edynburgu, popiersia Aleksandra w Aleksandrii i Skopje, pomnik w Chodźencie (Tadżykistan). Jest z pewnością wiele innych. Wśród pierwszych hotel, a przed nim pomnik Aleksandra w Pafos na greckim Cyprze, wśród drugich turecki Iskender Kebab, reklamowany jako „ulubiony kebab Aleksandra Wielkiego”. Nie zapominajmy też o rosyjskich rakietach Iskander.

Fundament sławy Aleksandra stanowią jego wielkie czyny utrwalone w dziełach Arriana, Plutarcha, Diodora, Kurcjusza Rufusa i Justyna, ale o jej trwałości i szerokim oddziaływaniu przez wieki decydował tzw. „Romans o Aleksandrze”. Wedle jednego z rękopisów jest to dzieło Kallistenesa, historyka i uczestnika wyprawy Aleksandra Wielkiego przeciwko Persji. Skoro jednak „Romans” opisuje również wydarzenia, do których doszło po śmierci Kallistenesa, wykluczono jego autorstwo (słusznie lub nie, bo w grę wchodzi jednak również generalnie zlekceważona w nauce możliwość, że pierwotny tekst Kallistenesa uzupełniono później o opis różnych wydarzeń, m.in. tych, które nastąpiły po śmierci historyka), nazywając twórcę Pseudo-Kallistenesem. Sam termin „romans” jest również umowny. Zrodził się z niechęci do zastosowania w odniesieniu do „powieści” greckiej ter-

¹⁵ Cyt. za: L. Moroz-Grzelak, op. cit., s. 77.

¹⁶ *Falszowanie historii Macedonii*, Łódź 1993.

¹⁷ P. Kosturski, R. Popowski: „O Aleksandrze III Macedońskim, carze nad carami, Macedończyku z Macedonii, do dnia dzisiejszego napisano ogromną liczbę prac i książek, lecz z całym mnóstwem nieprawdy, wymysłów, fobii, kłatów i kłamstw. Owe teksty mają jeden cel, by zniknęła Macedonia, Macedończycy, cywilizacja macedońska, filozofia, kultura, sztuka i piśmiennictwo” (Skopje 2000). Cyt. za: L. Moroz-Grzelak, op. cit., s. 122.

¹⁸ Vide D. Maddox, S. Sturm-Maddox, *The Medieval French Alexander*, London 2002, s. 1.

minu „powieść”. Skądinąd skojarzenia z romansem średniowiecznym, od którego zapożyczono termin są też błędne, gdyż grecki „romans” ma z nim niewiele wspólnego.

„Romans o Aleksandrze” opowiada o postaci historycznej. Zawiera informacje znane z innych źródeł, ale podaje też wiele nowych, rozbudowując narrację na temat znanych epizodów, odwołując się do motywów nieznanymi, często zupełnie baśniowych. Jak powiada Richard Stoneman: *Like „War and Peace” or „Waverley” it adds to history in order to explain history*¹⁹.

Terminus post quem powstania „Romansu” wyznacza data śmierci głównego bohatera (323 r. p.n.e.), *terminus ante quem* — tłumaczenie greckiego oryginału na łacinę, sporządzone przez Juliusa Valeriusa, utożsamianego często — słusznie lub nie — z osobą konsula 338 r. n.e. Uczeni różnią się co do tego, kiedy „Romans” przyjął formę znaną z najstarszej recenzji. Zgadniają się natomiast, że jego pierwotna forma ukształtowała się w Aleksandrii.

W kolejnych wersjach dzieła pojawiały się nowe elementy, eksponujące cudowność poczyniń i przygód Aleksandra. Jedne z nich, jak epizod z Amazonkami, nawiązywały do legend, które znalazły odzwierciedlenie w zachowanych pismach historyków Macedończyka. Inne wprowadzały nowe wątki, czyniąc Aleksandra np. „pionierem” lotnictwa lub archeologii podwodnej. Świat wyobraźni, do którego z wpływem czasu coraz bardziej należał Aleksander, kazał mu dotrzeć do Chin, a także do bram raju, szukać źródła nieśmiertelności itd.

Źródła nieustającej przez wieki popularności „Romansu”, w którym Aleksander — w rozmaitych swoich wcieleniach — przemawiał do ludzi Wschodu i Zachodu, są z pewnością złożone i zasługują na osobną analizę. W jakiej mierze oddaje je stwierdzenie Stonemana, wedle którego bohater „Romansu” utożsamia odwieczne tęsknoty, a zarazem ograniczenia, jakim podlega „zwykły człowiek”²⁰.

Czy „Romans” może być w jakimkolwiek stopniu przydatny jako źródło do dziejów samego Aleksandra Wielkiego? Od dawna uczeni odpowiadają na to pytanie negatywnie.

Krzysztof Nawotka kwestionuje jednak zasadność „deprecjonowania znaczenia autora »Romansu o Aleksandrze«”. Zwraca uwagę, że twórca omawianego dzieła „zna Herodota i stosuje jego schematy myślowe, cytuje Homera, Hezjoda, nieznanymi nam tragiczków, Menandra, zna Ajschylosa, Sofoklesa, obznajomiony jest z poetyką hellenistyczną, zna dzieło Faworinusa, być może Eliusza Arystydesa i oczywiście historyków Aleksandra”. „Pozostaje kwestią otwartą — pisze Nawotka — czy nie uczynił »Romansu« utworem trudniejszym, wymagającym od czytelnika większego wykształcenia literackiego, bo nie potrafił tak pisać,

¹⁹ R. Stoneman, *The Alexander Romance. From history to fiction* [w:] *Greek Fiction. The Greek Novel in Context*, red. J. R. Morgan, R. Stoneman, London–New York 1994, s. 118.

²⁰ *He embodies the aspirations, he is a metaphor for the dreams, of Everyman; and, like every man, he must die* (R. Stoneman, *Alexander the Great*, s. 229).

czy też celowo zrezygnował z — tak drogich filologom — popisów erudycyjnych z myślą o szerszym czytelniku. Prowadzone w ostatnich dekadach badania nad »Romansem o Aleksandrze« podkreślają, że — choć nie wybitne — jest to jednak dzieło literackie, integrujące różne gatunki: historiografię, epistolografię, nowelistykę, lirykę, a nie brak też w nim elementu tragedii. Jego forma odzwierciedlała gust późnoantyczny, różny co prawda od klasycznego, ale niebędący li tylko symptomem ignorancji autora i jego czytelników²¹. Nawotka słusznie podkreślił, że postęp w badaniach nad dziejami Aleksandra wymaga szerszego i bardziej uważnego (wolnego również od wynikającego z podległości „autorytetom” intuicyjnego, a zarazem stereotypowego hierarchizowania najważniejszych zachowanych tekstów) wykorzystania różnych źródeł (m.in. proveniencji wschodniej), a także właśnie „Romansu o Aleksandrze”²².

Temu celowi ma służyć w jakiejś mierze także recenzowana tu edycja „Romansu”. Ukazała się ona jako tom XIV stworzonej i redagowanej przez Leszka Mrozewicza niezwykle cennej serii „Fontes Historiae Antiquae”, w której opublikowano już we wzorowy sposób wiele wartościowych tekstów greckich i łacińskich, m.in. „Tabula Hebana”, „Edykt Dioklecjana” i „Germanię” Tacyta.

Edycja „Romansu” przygotowana przez Nawotkę zawiera pierwszy polski przekład dokonany z greckiego oryginału. Jak zaznacza wydawca, jest to zarazem pierwsze od ponad stu lat tłumaczenie zaopatrzone w obszerniejszy komentarz. Przekład poprzedza obszerny wstęp (s. 9–45). Czytelnik znajdzie w nim podstawowe, uwzględniające najnowszy stan badań, informacje dotyczące „Romansu”: dziejów tekstu i poświęconej mu dyskusji naukowej. Główną część pracy stanowi tekst grecki i przekład polski (s. 46–215) oraz umieszczony na końcu „Komentarz” (s. 216–313).

Edycji tekstu dokonano na podstawie przeprowadzonej przez Wilhelma Krolla²³ rekonstrukcji tzw. recenzji α „Romansu”. „Recenzja α — jak wyjaśnia Nawotka — różni się dość znacznie od późniejszej recenzji β i niekiedy znacznie obszerniejszych wersji średniowiecznych, greckich, łacińskich i innych. Wybór jej, jako podstawy przekładu polskiego, został podyktowany przede wszystkim tym, że jest ona najstarsza, a zatem — hipotetycznie — najbliższa oryginału. Ta cecha recenzji α jest szczególnie ważna dla wszystkich czytelników »Romansu«, którzy będą traktowali tę książkę jako źródło do dziejów Aleksandra Wielkiego, a nie wyłącznie dzieło literackie, ciekawe ze względu na jego szeroką recepcję w Europie, Bliskim i Środkowym Wschodzie w średniowieczu i początkach epoki nowożytnej”²⁴.

²¹ K. Nawotka, op. rec., s. 31 (w cytacie pominąłem odesłania do literatury przedmiotu).

²² Ibidem, s. 7, 44.

²³ *Historia Alexandri Magni (Pseudo-Callisthenes). I Recensio vetusta*, wyd. G. Kroll, Berlin 1926.

²⁴ K. Nawotka, op. rec., s. 43.

Gdybyśmy założyli, że omawiane źródło w jakiejś mierze czerpie z informacji współczesnych Aleksandrowi, moglibyśmy zastanawiać się nad tym, czy nie zachowało jakichś pominiętych w innych dziełach wiadomości o czynach głównego bohatera opowieści. Z pewnością należy w związku z tym uważnie przeanalizować zwłaszcza te fragmenty najstarszej wersji „Romansu”, w których pojawiają się epizody nam nieznane lub ukazane inaczej, aniżeli u historyków Aleksandra.

Do takich należy wzmianka o koronacji Macedończyka na faraona. Mówi o niej jedynie autor „Romansu” (I, 34). I może (nie musi!) być w tym wypadku bliższy prawdzie historycznej, niż Arrian i inni historycy.

Z pewnością omawiane dzieło jest też interesującym źródłem do całego egipskiego fragmentu wyprawy Aleksandra. Nie sposób go również pominąć rozważając np. tajemnicze okoliczności śmierci władcy, o której „Romans” podaje znacznie więcej szczegółów, niż inni autorzy.

Nawotka drobniawo analizuje różne informacje zawarte w źródle. Swoje stanowisko wyraża nie tylko w cennych uwagach zawartych w „Komentarzu”, ale i w samym tłumaczeniu.

Przekład jest oczywiście sztuką interpretacji i jego autor zawsze ryzykuje, że czytelnik, zestawiając oryginał z tłumaczeniem, odczyta tekst pierwotny nieco odmiennie. I w tym wypadku nie jest inaczej. Jako autor przekładu sam zastanawiałbym się jaką — zupełnie możliwe, że znacznie mniej szczęśliwą, aniżeli w tym tłumaczeniu — ogólną konwencję wybrać i jak oddać poszczególne zdania i terminy. Mam wrażenie, że tłumacz zdecydował się jak najwierniej oddać tekst oryginału (co *nota bene* odkrywa jednak często słabość literacką dzieła).

W związku z tym np. słusznie tłumaczy: „Ptolemeusz, strażnik bezpieczeństwa mojej osoby” (III, 33), zamiast jak Stoneman: *Ptolemy my bodyguard*²⁵, choć z drugiej strony w komentarzu mimo wszystko (a może właśnie w związku z takim wyborem) oczekiwałbym jakiejś informacji o *somatophylakes*.

Skoro jednak czytelnik ma szansę porównania tekstu greckiego z polskim tłumaczeniem, uznaję szczegółowy rozbiór przekładu za zbędny. Poprzestanę na wybranych przypadkach. Z niezupełnie jasnych dla mnie przyczyn wydawca daje w przekładzie rzymskie imiona bogów (Mars, Merkury, Jowisz, Wenus, Saturn), choć w oryginale mamy imiona greckie (Ares, Hermes, Zeus, Afrodyta, Kronos) (I, 4). Mam ponadto pewne wątpliwości m.in. dotyczące tłumaczenia *prophetes* jako prorok i *prophetis* jako prorokini, *idiotai* jako plebsu (zwłaszcza w połączeniu z *deiloï*), *presbeis* jako ambasadorów, *paignion* jako zabawki. Jakkolwiek można przytoczyć argumenty przeciwne, nie jestem przekonany co do sensowności tłumaczenia terminu *ethnos Makedonikon* jako „narodu macedońskiego”. Podobnie unikałbym oddawania terminu *ethnos* w odniesieniu do Persów jako „narodu perskiego”. Są przypadki inne, siłą rzeczy również dyskusyjne. W przekładzie czyta-

²⁵ *The Greek Alexander Romance*, translated with an introduction and notes by R. Stoneman, London 1991, s. 153.

my, że otruty Aleksander „mówi niewyraźnie ze względu na zaatakowany język” (III, 32). Stoneman tłumaczy ów fragment inaczej: *unable even to speak clearly because his tongue was swollen*²⁶. Moim zdaniem ów passus zasługuje być może na większą uwagę w związku z domniemanymi przyczynami — naturalnymi lub nie — śmierci Aleksandra. Jak sam Nawotka pisał w swoim dziele o Aleksandrze²⁷, wskazywano bardzo różne jednostki chorobowe jako przyczynę zgonu władcy. Obrzęk języka, o którym tu być może mowa, odpowiedzialny za trudność w mówieniu, poza już zgłaszanymi w naukowej debacie jednostkami chorobowymi, może sugerować inne, np. obrzęk Quinkiego, w skrajnych przypadkach skutkujący zejściem śmiertelnym. Tu wszystko być może, a trudności związane ze stawianiem przez lekarzy diagnoz żywym, każą mi uznać diagnozy stawiane zmarłym z perspektywy ponad dwóch tysięcy lat jedynie za rodzaj intelektualnej zabawy lub w najlepszym razie ćwiczenia umysłu.

„Romans o Aleksandrze”, mimo pozornej prostoty formy i treści²⁸, stanowi moim zdaniem nie lada wyzwanie dla tłumacza i może zwłaszcza dla komentatora. Co i rusz przychodzi wyjaśniać problemy, których subtelnosci autor (autorzy) „Romansu” nawet nie przeczuwał, a które z punktu widzenia badacza mają zasadnicze znaczenie. I tak w księdze III (32) czytamy w oryginale: *Metalabon ten phonen Makedonisti eipen dakryon*, a w tłumaczeniu: „Zmieniając następnie język na macedoński, powiedział z płaczem”. Jeśli odłożymy na bok detale filologiczne (bo może jednak lepiej byłoby: „zmieniwszy język powiedział po macedońsku płacząc”), uznamy, że autor przekładu bardzo dobrze oddał sens zdania. Ale tu właśnie w „Komentarzu” oczekiwałbym zasygnalizowania wielkiej dyskusji o języku i przynależności etnicznej starożytnych Macedończyków²⁹. Autor edycji, co jasno wynika z wielu jego publikacji, doskonale zna ten problem. Dlatego studiując komentarz czekałem na szersze objaśnienia. Przy obecnej bazie źródłowej trudno oczywiście spodziewać się ostatecznych rozstrzygnięć. Czytelnik może jednak zostać poinformowany o potencjalnym znaczeniu owego fragmentu dla całej dyskusji oraz o jej głównych nurtach, wykazujących greckość lub nie-greckość Macedończyków. A także o najnowszych ustaleniach w tej sprawie, o czym w innym miejscu przypomniał Benedetto B r a v o wskazując, że według Claude’a B r i x h e, „jednego z najlepszych specjalistów od dialektów greckich”, Macedończycy mówili po frygijsku (czy ściślej — brygijsku).

²⁶ Ibidem, s. 151.

²⁷ K. Nawotka, *Alexander the Great*, Newcastle upon Tyne 2010, s. 376. Vide też m.in. N. J. Saunders, *Alexander's Tomb*, New York 2006, s. 28–29.

²⁸ *The „Alexander Romance” is not a literary masterpiece. It is definitely popular literature. That at least eases the task of the translator. The importance of the Romance lies in the rich store of fabulous material that it drew together and bequeathed to the civilizations of both East and West (The Greek Alexander Romance, s. 31).*

²⁹ Vide J. R z e p k a, *Monarchia macedońska*, Warszawa 2006, s. 18–30.

Z drugiej strony właśnie „Komentarz” (s. 216–313) stanowi niezwykle cenną część recenzowanej edycji. Umożliwia orientację w całości problematyki. Zawiera wiele interesujących myśli i hipotez. Byłoby dobrze, gdyby ukazał się w języku angielskim dla zapewnienia szerszego odbioru, na który cała znakomita edycja Pseudo–Kallistenesa, przygotowana przez Krzysztofa Nawotkę, ze wszech miar zasługuje.

